

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedziel. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 zlr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 zlr. 40 kr., insercyę oplacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

Prenumerata na Gazetę Lwowską w ciągu kwartału miesięczna:

Bez opłaty pocztowej 1 zlr. 25 kr.
Z opłatą przesyłki pocztą 1 zlr. 40 kr.

Kantor przyjmując odtąd prenumeratę na Gazetę Lwowską z Dziennikiem Urzędowym i Dodatkami, na każdy miesiąc kwartału z osobna, uprasza Abonujących wymienić w liście wyraźnie życzenie za który miesiąc policzoną ma być przedpłata nadesłana, inaczej uważać będzie przedpłatę w pierwszej połowie miesiąca otrzymaną, za miesiąc bieżący; w drugiej połowie zaś na miesiąc następujący policzy.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. —
Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 30. grudnia. Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Hieronima Lang, c. k. majora w liniowym pułku piechoty Nr. 29, wynieść najlaskawiej do stanu szlacheckiego cesarstwa austryackiego, z przysłówkiem „Edler von“.

Lwów, 31. grudnia. Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Filipa Pedrazza, pensyonowanego wice-prezydenta sądu apelacyjnego w Wenecyi, jako kawalera orderu ces. austryackiego żelaznej korony klasy III., stosownie do statutów tegoż orderu, wynieść najlaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego.

Sprawy krajowe.

(Mianowanie.)

Wiedeń, 17. grudnia. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyz. postanowieniem z d. 15. b. m. ministra spraw wewnętrznych Dra Alexandra Bach, jako kawalera wielkiego krzyża ces. orderu Leopolda mianować rzeczywistym tajnym radcą z uwolnieniem od taksy.

(W. Z.)

(Litorgr. „koresp. austr.“ o rozporządzeniach cesarskich z d. 11. stycznia r. b.)

Wiedeń, 16. stycznia. Dziennik ustaw państwa ogłosił przed kilkoma dniami dwa cesarskie rozporządzenia, które aż do przekształcenia procedury karnej, mającej teraz jeszcze moc obowiązującą zawierają postanowienia transytoryczne dla wykonywania sądownictwa karnego po uchyleniu na mocy najwyższego rozporządzenia sądów przysięgłych i nieograniczonej jawności procedury karnej w ogóle.

Względem jawności otrzymały już sądy potrzebne instrukcyje. Przekonani jesteśmy, że przewodniczący wszędzie, gdzie tego rzeczywicie wymaga interes sprawiedliwości albo korzyść obżałowanego, bez narażenia wyższych względów użytek zrobią z przysługującego im prawa, „przypuszczania słuchaczów w pewnej liczbie.“

Procedura, którą przepisano na miejsce sądów przysięgłych, jest rzeczywicie tylko prowizoryczną; wynika ona, jak to wyraźnie oświadczone, z istniejącej dotychczas procedury karnej, i musiała tem bardziej do niej być zastosowana, gdyż przy zupełnej zmienionej formie procedury finalnej w sprawach karnych, niemożna było zatrzymać dawniejszego postępowania zawartego w kodeksie karnym. W ogóle miano wzgląd na to, aby nowe postępowanie ile możności zastosować do dotychczasowej procedury i dlatego stosować się mają sędziowie tymczasowo tylko do dwóch form wyroków, mianowicie do wyrzeczenia winy albo uwolnienia od oskarżenia. Czynność najwyższego trybunału ograniczoną została także w duchu procedury karnej na unieważnienia wyroków, jednak z postanowieniem na korzyść obżałowanego, że za szczególny powód anihilacyi uważaną być ma ta okoliczność, jeżeli z wyroku trybunału i załączonych motywów nie wynika jasno, czyli sędziowie uważają lub nieuważają za udowodnione rzeczywiste okoliczności pociągające za sobą zastosowanie pewnej ustawy karnej, tudzież, jeżeli wyrok wydany przez kolegium sądowe o kwestyach czynu jest niewyraźny, albo dwuznaczny.

Te najwyższe rozporządzenia podają obżałowanemu i jego obrońcom sposobność wnieść zazalenia nietylko z formalnego ale i z merytorycznego względu i obstać skutecznie za swoim prawem.

Niemotywowany, niejasny albo w sobie sprzeczny wyrok sądu krajowego o kwestyach czynu pociągnie przeto za sobą ściśle rozpo-

znanie, a ewentualnie odrzucenie wydanego wyroku. Niepotrzebujemy na to zwracać uwagę, że to prawne ustanowienie niezbędnie było potrzebnem, kiedy uchylono niepewną formę sądów przysięgłych za połączoną z niemi własnością niemożności apelowania, co im wszakże miało nadawać złudny pozór wyroku bozego; ale powtórnie szczególną na to zwracamy uwagę, że dla wszystkich tych, którzy winnie albo niewinnie stają przed sąd karny, właśnie w tem zależy wielkie zaspokojenie i silna rękojmia zapewnienia ich prawa i bezpieczeństwa.

(L. k. a.)

(Wieści o rozporządzeniu w sprawie spłacalnych należności gruntowych.)

Wiedeń, 17. stycznia. Pragska Gazeta donosi: Krąży tutaj wieści o wydanem najw. rozporządzeniu wielkiej wagi, a mianowicie względem spłacalnych należności gruntowych. Dowiadujemy się w tej mierze co następuje: Zaraz po ogłoszeniu najw. patentu z 31. grudnia r. z. zachodziła wątpliwość, czyli też co do spłacalnych należności odnosić i trzymać się należy najw. patentu z 4go marca. Wątpliwość ta powstała dlatego, że w nowym statucie wspomiano wprawdzie o słusznem wynagrodzeniu lecz nie o spłacalności ciężarów gruntowych. Na wniesione w tym względzie zapytania uchylono wątpliwość tę rozporządzeniem J. M. Cesarza z 11. b. m., według którego potwierdzone przez Jego Ces. Mość normy w sprawie słusznego wynagrodzenia należności gruntowych zastosowane być mają również i do spłacalnych należności. Istnienie przeto i czynność komisji uwolnienia gruntów od ciężarów, nie podpada przeto żadnej kwestyi.

(L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 15. stycznia. Ponieważ okazało się, że niektóre przepisy rekrutacyjne poszły w zapomnienie, przeto rząd kazał zwrócić na nie uwagę panów starostów okręgowych, przełożonych gmin i magistratów. Według tych przepisów mają oddani być do wojska z urzędu oprócz zbiegłych od rekrutacyi, nie zaopatrzonych paszportami lub innemi dokumentami, także gnuśni próżniacy bez utrzymania i excedenci nie podpadający właściwie karze, a to bez względu, chociażby w wojsku jeszcze nie służyli, lub też nawet kapitulacyę swoją już skończyli. Rozporządzenie to uznano za rzecz potrzebną, aby tym sposobem aż do czasu nastąpić mającej regulacyi przepisów względem stawienia z urzędu do wojska, a szczególnie względem najbliższej rekrutacyi poczyniono odpowiednie środki i przygotowania.

— *Osserv. Dalmat.* donosi, że w Czernogórze pauzuje spokój zupełny. Prezydent senatu Pero Petrowic stoi na czele administracyi. Młody Daniel Petrowic, przeznaczony na przyszłego władkę, nie bierze jeszcze w sprawach krajowych żadnego udziału.

— W gminie Lacinow, w Morawii wydarzyły się w miesiącu grudniu r. z. różne wykroczenia myśliwskie. Z wytoczonego w tym względzie procesu karnego, okazała się wina przełożonego gminy, urzędu też na karę zasądzono. Z tej przyczyny zasuspendowano urząd gminny w Lacinowie, a przypadające w tym zakresie sprawy i czynności poruczone przełożonemu sąsiedniej gminy Kretin.

— Zapowiedziane od dawniejszego już czasu w kołach finansowych i politycznych mianowanie byłego kupca hurtowego, p. Jana Brentano, c. k. radcą ministeryalnym w ministeryum finansów, nastąpiło teraz na mocy najw. rozporządzenia z 12. b. m. Nietylko powszechnie szanowny charakter osobisty tego męża, lecz także i szczególna zdatność jego w obranym zawodzie, a mianowicie zaszczytne stanowisko, jakie zajmował pod względem umysłowym w zgromadzonej tu przed półtora rokiem komisji bankowej, usprawiedliwiają wybór ten zupełnie. Jakoż stanowcza dziś wiadomość o rozpoczęciu przezeń urzędowania sprawiła w kołach finansowych jak najlepsze wrażenie.

— W wysokiej jeneralicji zaszyły liczne mianowania. J. M. Cesarz mianował arcyksięcia F. M. L. Karola Ferdynanda, brata arcyksięcia Albrechta, komendantem szóstego korpusu armii drugiej, w miejsce F. M. L. barona Culoz, który został komendantem twierdzy Mantuy.

(Lit. koresp. austr.)

(Kurs wiedeński z 20. stycznia 1852.)

Obligacje długu państwa 5% — 95¼; 4½% — 84¾; 4% 76. 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: —; z roku 1839 — 295. Wiéd. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1225. Akcje kolei póln. 1562½. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie 286. Dunajskiej żeglugi parow. 618. Lloyd —.

Anglia.

(Agitacja robotników w Anglii.)

Donosiliśmy niedawno, pisze *M. P.*, że w niektórych fabrycznych miastach Anglii chcieli robotnicy przez zastanowienie roboty zmusić właścicieli fabryk do dawania im większej zapłaty.

Francuska gazeta *Constitutionnel* zawiera o tym sporze i charakterze agitacji bliższe szczegóły.

Obszerne stowarzyszenie robotników, mające liczne rozgałęzienia, zawiązało się od kilku lat tajemnie pod nazwą „*Towarzystwo rzemiosł*.” Ten związek ma swych przewodźców i wydaje wszystkim swym członkom zaświadczenia. Na czele tego związku stanęło „*miejszane towarzystwo maszynistów, opalaczy i mechaników*,” istnienie jego datuje się zaledwo od roku, a liczy już 15,000 członków i posiada spólny fundusz w kwocie 652,000 franków. Towarzystwem tem kieruje rada, która wykonywa despotyczną władzę i dla rozszerzenia swych zasad wydaje dziennik pod nazwą *Robotnik*. Otóż to towarzystwo, o którego egzystencji zaledwo niektóre osoby się domyślały, zaczęło teraz działać gorliwie i popierać agitację.

W fabrykach angielskich panowała w ostatnim czasie wielka czynność, a liczne obstalunki z zagranicy przysparzały roboty; szczególnie jednak otrzymały fabryki maszyn tak wiele obstalunków, że niemogły uczynić zadość wszystkim poleceniom.

Niespodzianie odebrali fabrykańcy Hibbert, Platt i spółka w Oldham od rady towarzystwa maszynistów itd. list, w którym ich wezwano, „aby w swoich warsztatach znieśli godziny nocnej roboty, wyjawszy w tym razie, jeżeli się w maszynach coś zepsuje, wtedy od godziny należy podwoić terażniejszą płacę; robotę na sztuki zupełnie uchylić; oddalić natychmiast i bez wyjątku pomocników i najemników, postanowionych do poruszania maszyn, a na ich miejsce przyjąć mechaników, którzy są członkami związku rzemieślników; i to wszystko należy niezwłocznie uczynić, inaczej ujrzą swoje warsztaty z dniem 31. grudnia 1851 opuszczone.” — Znaczenie tych wymagań jest widoczne, a przez objaśnienia, zawarte w dzienniku *Robotnik* niepodpada najmniejszej wątpliwości. Jestto socjalizm, który ze szkodą fabrykantów i zdutniejszych robotników stara się tu praktycznie wystąpić. Wiadomo, że prawny czas do roboty w Anglii na 10 godzin dziennie jest wyznaczony; pomimo to pozwala ustawa robotnikowi kilka godzin dodać, jeżeli to dobrowolnie uczyni. Zresztą płaca za te godziny jest większa niż za zwyczajne godziny do roboty. Gdy się zdarzą nagłe godziny roboty nocnej, wtedy daje się pierwszeństwo najlepszym robotnikom, najstarszym i ojcom rodziny. Gazeta *Robotnik* mówi przeciwko temu, że gdyby niezachodziły nocne roboty, wtedy więcej ludzi znalazłoby dla siebie zatrudnienia. — Lecz nocne roboty odbywają się tylko przy nagłych obstalunkach, a wtedy naturalną jest rzeczą, że się do nich najzdutniejszych robotników używa. — Zniesieniem roboty na sztuki, uchYLENIEM godzin roboty nocnej widocznie zamierzono postawić na równi w płacy niezdatnego i leniwego robotnika wraz z zdutnym i pilnym czeladnikiem. Któż nie pozna pod tą zastoną osławioną doktrynę o równości płacy, predykowaną w Paryżu roku 1848?

Fabrykańcy Hibbert, Platt i spółka są tylko jedni, którzy od rady maszynistów otrzymali wezwanie. Oni zatrudniają przeszło 200 robotników, którzy się dotychczas z najmniejszą nieodezwali skargą a wielu z nich uległo tylko zastraszeniu. Ten dom wybrano dlatego, bo ma w tej chwili wiele obstalunków wykonać. Rada maszynistów była tego zdania, że obawa utracenia terażniejszych obstalunków zmusi panów Hibbert i Platt do uległości. Zresztą rada nauczona dawniejszem doświadczeniem strzegła się uorganizować powszechnie zastanowienie roboty. Ona posiada tylko 625,000 franków, które wprawdzie dostateczne są do wyżywienia 2—300 osób, ale nie 15,000 robotników maszyn.

Panowie Hibbert, Platt i spółka porozumeli się z fabrykantami w Manszestrze i Londynie i postanowili nie ustąpić. Na zgromadzeniu fabrykantów zapadła uchwała, oznajmić radzie maszynistów, że robotnikom pana Hibbert i Platt pozostawia się wolność porzucić dnia 31. grudnia swe warsztaty; ale jeżeli dnia 10. stycznia nie rozpoczną znowu swojej roboty, wtedy wszyscy fabrykańcy maszyn zastanowią naraz w tym dniu swoje roboty, i nikt więcej nie otrzyma zatrudnienia, aż pokąd robotnicy od swoich wymagań nie odstąpią. Tak więc między fabrykantami i robotnikami wypowiedziana jest wojna. Jeżeli wichrzycielom spiskowym powiedzie się zbałamucić swoich nazbyt łatwowiernych kolegów, tedy dnia 10. stycznia zostanie 30,000 robotników bez zatrudnienia i będą narażeni na niedostatek dlatego, że kilku szalonym głowom podobało się w tak spokojną dotychczas i kwitnącą industrię Anglii zamieszanie wprowadzić.

Francya.

(Dekret prezydenta republiki o reorganizacji gwardyi narodowej. — Nominacja jen. Lavoestine.)

Paryż, 12. stycznia. Ogłoszony w dzisiejszym Monitorze dekret o *nowej organizacji gwardyi narodowej* opiewa w najważniejszych swoich częściach jak następuje: „Republika francuska. W imieniu francuskiego ludu. Ludwik Napoleon, prezydent republiki, zważywszy, że porządek jest jedynym źródłem roboty, i że się wzmacnia tylko w bezpośrednim stosunku do siły i powagi rządu; zważywszy, że gwardya narodowa powinna być ochroną nie przeciw rządowi, lecz przeciw nieporządkowi i rozruchom, zważywszy, że zasady zastosowane z różnych naszych rewolucyi do organizacji gwardyi narodowej, zaopatrując wszystkich bez różnicy w potrzebną broń, były tylko przygotowaniem do wojny domowej, i że przeciwnie wykonany z wyborem skład gwardyi narodowej zabezpiecza publiczny porządek i dobro kraju; zważywszy, że szczególnie na prowincyi, gdzie publiczne zbrojne siły nie tak są liczne, należy zapobiedz wszelkiemu usiłowaniu do nieporządku i rabunku, i że najświeższe doświadczenie udowodniło, że jedna tylko kompania dobrze myślących zbrojnych obywateli dostateczna jest do obrony własnego ogniska i trzymania na wodzy lub rozprószenia złoczyńców, dekretuje na sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych:

Wszystkie gwardye narodowe w całej rozciągłości terytorjum republiki są rozwiązane.

W miejscach, w których ich przyczynienie się będzie uznane potrzebnem dla obrony publicznego porządku, będą gwardye narodowe na następujących zasadach reorganizowane:

W departamencie Sekwany polecono naczelnemu dowódcy tę reorganizację, która batalionami się odbędzie.

REGINA.

(Dokończenie.)

Wymawiając ostatnie słowa z coraz większym pospiechem i i trwogą padł Arlekin na kolana i złożył ręce jak do modlitwy. Cała maluczka postać jego drżała z nadzwyczajnego wzruszenia; niepodobna było patrzeć na tę nieszczęśliwą, ułomną istotę i nielitować się nad nią. Clairon płakał, a Regina powstała najokropniej zmieszana.

— „Panie Arlekinie!” — wyjękła przytłumionym głosem.

— „O — odpowiedz mi, Regino” — wołał klęczący w rozpaczycy przeczuwając swój wyrok: — „Tak albo Nie!”

— „Nie! Arlekinie... lecz...”

Arlekin powstał z wolna i utkwiał oślepiały wzrok w baret, który trzymał w ręku.

— „Najdroższy przyjacielu!” — rzekł Clairon wzruszony, — „to być niemoże, to być niemoże!”

— „O — tak w istocie panie Clairon; przyznaję słuszność panu” — mruzczał Arlekin jakby sam do siebie. — „Bo kogoż mógłbym obwiniać o to, jeżeli nie samego siebie, a raczej głupią matkę moją, a właściwie głupszą naturę jeszcze... Co za szaleństwo?! Ja szkaradna zaba — i — najpiękniejsza dziewczyna w Paryżu!... Ha! — to istotne błazeństwo!... Lecz jeszcze jedno, panie Clairon, ale proszę pana, odpowiedz mi otwarcie. Gdyby Arlekin był pięknym, przystojnym młodzieńcem i prosił o rękę Reginy... czyż i wtedy?... ale cóż ja chciałem powiedzieć?... O — przyznaj pan, zacny panie Clairon, że wtedy życzenie jego niebyłoby tak bardzo niepodobnem do wypełnienia? Nieprawdaż Regino?...”

Regina milczała, lecz Clairon odpowiedział z wrodzoną sobie otwartością: — „Ach, panie Arlekinie, — w takim razie byłoby największem szczęściem dla mnie, nazwać cię zięciem moim...”

— „O — dziękuję ci, panie Clairon!” — rzekł Arlekin z sztyderycznym uśmiechem. — „Żegnaj cię, panno Regino!...”

— „Niewdzięczne szelmy!” — mruknął przez zęby wychodząc z pokoju. — „Kochać Arlekina niemożecie, lecz zaprawdę bać się go — będziecie musieli!”

Pomimo to jednakże była miłość Arlekina dość szlachetna i silna, aby go powstrzymała od knuwania zemsty. Od owej katastrofy miłostnej zerwał wszelkie stosunki z rodziną Clairon i niewidował już Reginy nigdzie wyjawszy przy próbach teatralnych i na scenie. Tymczasem ustalała się sława Reginy u publiczności z każdym dniem korzystniej w miarę rozwijających się coraz świetniej jej znakomitych zdolności aktorskich; na Arlekina zaś niezważano już prawie całkiem.

Biedny Arlekin, stracił humor zupełnie, grywał coraz gorzej i niedbalej; — słowem trawił się widocznie. Wkrótce też zaczęto szydzić z ułomnego karta, któremu dawniej nieskąpiono oklasków, a złośliwi dowcipnisie nazywali to nawet niesłychanem zuchwalstwem, że podobne straszdyło ośmiela się występować obok Reginy w roli Arlekina. Ta niezastuzona utrata względów publiczności zadała śmiertelny cios jego sercu.

Lecz najgorsze miało nastąpić dopiero. Był zwyczaj w owym czasie, że nawet z przodu sceny ustawiano po obu stronach duże

Art. 1. Służba gwardyi narodowej zależy: w zwyczajnej służbie wewnątrz gminy i w służbie detaszowania poza okręgiem gminy.

Art. 2. Służba w gwardyi narodowej jest przymusowa dla wszystkich Francuzów od 25 do 50 lat, którzy przez lustrującą radę do niej za zdalnych uznani będą. Rząd wyznaczy jednak dla każdej miejscowości liczbę gwardzistów narodowych.

Art. 3. Gwardya narodowa będzie reorganizowana we wszystkich gminach, w których rząd uzna to za potrzebne; będzie rozwiązana i organizowana według tego, jak okoliczności wymagają. Będzie w kompanie, bataliony albo legiony formowana, według potrzeb, jakie wyznaczy władza administracyjna, która także może utworzyć korpus ludzi do gaszenia ognia (*sapeurs-pompier*s). Zaprowadzenie korpusu specjalnej kawalerii, artylerii i inżynierów, może tylko za przyzwoleniem ministra spraw wewnętrznych nastąpić.

Art. 4. Prezydent republiki mianuje w miejscach, w których uzna za stosowne, naczelnego dowódcę, pułkownika lub podpułkownika.

Art. 5. Gwardya narodowa zostaje pod władzą burmistrzów, podprefektów, prefektów i ministra spraw wewnętrznych.

Art. 6. Obywatelom, jako gwardzistom narodowym niewolno ani broń podnosić ani też się zgromadzać bez rozkazu bezpośrednich przełożonych, a tym niewolno wydawać rozkazu bez wezwania władzy cywilnej.

Art. 7. Żaden dowódzca posterunku niemoże rozdawać ładunków pomiędzy swych podrzędnych gwardzistów narodowych, wyjąwszy na mocy wyraźnych rozkazów albo w przypadku gwałtownej zaszczepki.

Art. 11. Prezydent republiki mianuje oficerów wszelkich stopni na propozycję ministra spraw wewnętrznych, a w departamencie Sekwany na propozycję naczelnego wodza, w innych departamentach na propozycję prefekta. Posady podoficerów będą obsadzone na propozycję dowódcy kompanii przez szefa batalionu.

Dwa inne dekreta prezydenta republiki mianują generała dywizji de *Lavoestine* naczelnym wodzem wszystkich narodowych gwardyi departamentu Sekwany, a pana *Vieyra* szefem jego sztabu jenerałego.

Na rozkaz prezydenta republiki odbędzie się jutro uroczyste nabożeństwo na pamiątkę zmarłego marszałka *Soult*. (Pr. Z.)

(Wiadomości bieżące z Paryża.)

Paryż, 13. stycznia. Dzisiejszy Monitor ogłasza dekreta mniejszej wagi. Sądzą powszechnie że jutro ogłosi nową konstytucję Francji, która jednak jak słychać, niewiedzie natychmiast w życie.

Rozwiązanie i ewentualna reorganizacja gwardyi narodowej w całej Francji jest obok oczekiwanej nowej ustawy o druku najważniejszym ogólnym środkiem ku zabezpieczeniu publicznego pokoju, do którego głównie się przyczyni ogłoszenie nowej konstytucji. Głównym charakterem wydanej wczoraj ustawy gwardyi narodowej jest silny wpływ, jaki sobie rząd nadał przy składzie tej instytucji, a który najwybitniej wynika z następujących trzech postanowień: Po pierwsze, tam tylko organizowana będzie gwardya narodowa, gdzie tego rząd uzna potrzebę; powtórnie członkowie gwardyi wybierani będą przez agentów rządowych albo przez osoby, które rząd do tego wyznaczy; po trzecie, prezydent republiki mianuje wszystkich oficerów, a ci podoficerów. Cała organizacja gwardyi narodowej będzie się

krzesła, na których zasiadała tylko najznakomitsza i najbogatsza szlachta znajdująca się u dworu lub w armii, a czasami także znakomici uczeni i artyści. Rozumie się, że miejsca te były bardzo drogie, a przytem sławne i z tego jeszcze, że żaden pyszałek, nieumiejący zasłużyć sobie na względy publiczności, nieśmiały pokazać się tam bez narazenia się na to, aby go nieprzywitano natychmiast gęstym gradem jabłek, surowych jaj, a często i twardszych pocisków nawet.

Pomiędzy wybrańcami tymi znajdował się także niejaki pan Montmorency, kapitan przy armii, bardzo przystojny młodzian i ulubieniec poci pięknej. Otóż tego panicza przydybał raz Arlekin za kulisami w obięciach pięknej Reginy; słyszał ich przysięgi miłosne i przerywaną częstemi pocałunkami pieszczotliwą rozmowę kochanków... Na widok ten opanowała go znowu nieprzewyciężona chęć zemsty.

— „Ona musi zginąć!“ — szepnął sam do siebie zgrzytawszy zębami.

Na drugi dzień wieczór wystąpiła Regina jako królowa kwiatów. Teatr przedstawiał duży ogród urządony z najpiękniejszych drzew zagranicznych, które sprowadzono umyślnie na to przedstawienie za staraniem kilku kawalerów dworskich; a dalej w głębi sceny błyszczało srebrzyste jezioro otoczone dokoła krzewami woniejących kwiatów. Nad brzegiem tego jeziora przechadzała się piękna Regina wywołując czarodziejską różyczką co chwila nowe kwiaty i woniejące rośliny z ziemi. W tem pojawia się Arlekin i zapytuje ją z największym oburzeniem, kto jej pozwolił wejść do jego ogrodu i przedstawiać tam sztuki swoje? Królowa kwiatów broni się bardzo powabnie, a Arlekin postanawia pojmać ją i z bogacić się za pomocą sztuk jej. Lecz gdy się naradza z doktorem nad wykonaniem tego zamiaru, wpadają niespodzianie śmieszek i pantalon, i

więc odbywać nie jak dotychczas przez wybory z dołu do góry, lecz przeciwnie przez mianowanie i wybór z góry na dół.

W departamencie niższych Alp przyaresztowano w ogóle 992 osób. Wielu którzy mieli udział w ostatnich wypadkach, umknęli i nie są jeszcze pojmani. Według dekretu komendanta departamentu dostawać będą familie zbiegłych indywiduów tak długo żołnierzy na kwaterę, aż dopóki tamci się nie stawiają. Wojskowe komisye departamentu śledzą z wielką gorliwością. Więźnie podzieleni są na trzy kategorie; pierwsza obejmuje tych, którzy niezwłocznie mają być uwolnieni, druga tych co mają być deportowani, trzecia tych, którzy mają być stawieni przed sąd wojenny. W ostatniej znajduje się 10. przywódców powstania.

Rezultat głosowania nad plebiscytem w departamencie niższych Alp jest następujący: Głosujących 34,912; Tak 34,215; Nie 614. Głosów nieważnych 81.

Za kilka dni rozpocznie się organizacja kolonii karnej w Algierji, która tam według dekretu prezydenta republiki ma być założona.

Utrzymują powszechnie, że tytuły szlachestwa znowu będą zaprowadzone, słychać także o zaprowadzeniu świetnych uniformów dla wyższych dygnitarzy państwa.

Od roku 17go zmienia się już po raz trzynasty znamię wybite na monetach francuskich.

Dnia 20. kwietnia w dzień urodzin Ludwika Napoleona będzie w całej Francji festyn narodowy.

Dziś rano odbyło się w kościele inwalidów uroczyste nabożeństwo na pamiątkę marszałka *Soult*. Znaczna część paryskiej załogi uszykowana była na około domu inwalidów. O 11. godzinie zaczęło się nabożeństwo i trwało aż do drugiej. Działa inwalidów grzmiały podczas całego ciągu uroczystości. Prezydent kazał się przy tej uroczystości reprezentować przez swego pierwszego adjutanta, generała *Roguet*. Znaczna liczba jenerałów i wyższych oficerów była obecna na nabożeństwie.

Wielki wikary arcybiskupa paryskiego celebrował. (P. Z.)

(Depesze telegraficzne.)

Paryż, 15. stycznia. Nową konstytucję ogłoszono. Przyjęte w roku 1789 zasady uznano w niej za podstawę francuskiego prawa politycznego. Naczelnik państwa ma się nazywać prezydentem i będzie obrany na lat 10. Prezydent jest odpowiedzialnym, może apelować do ludu, dowodzi siłą wojenną, zawiera pokój i traktaty, mianuje urzędników, którzy konstytucji posłuszeństwo a jemu wierność zaprzysięgają, każe w imieniu swoim wymierzać sprawiedliwość, posiada prawo inicjatywy przy ustawach, wykonuje prawo ulaskawiania i ogłasza w razie potrzeby stan oblężenia. Senat powołuje lud do nowego wyboru prezydenta. Szef państwa jest upoważniony zalecić ludowi swego następcę. Aż do wypadku wyborów rządzi senat z ministrami. Senat składa się z 150 docześnie mianowanych członków, którzy pobierają dotację. Posiedzenia senatu odbywają się tajemnie. Do ciała prawodawczego przypada na 35,000 wyborców jeden deputowany. Mandat trwa 6 lat, posiedzenia trzymiesięczne i będą ogłaszane w wyciągach protokolarnych. Rada państwa składa się z 50 członków, z których każdy pobiera 25,000 fr. pensyi. (Abbl. Wien. Ztg.)

Paryż, 16. stycznia. Zniesiono teraz dekret rządu prowizorycznego, według którego liczba członków izby obrachunkowej ule-

wypędzają ich ztamtąd. Regina ucieka przestraszona, i występuje znowu w gęstym lesie. Tam kołyszac się zwolna na małej huśtawce, zawieszanej pomiędzy drzewami — opiewa w takt przecudnym, na pół żałośnym głosem ostatnią przygodę swoją... Zachwycona publiczność obsypuje ją huczniemi oklaskami... Lecz nagle przygłusza otlaski straszliwy grzmot ponad sceną; ogromna kulisa uboczna zesuwa się na scenę... Z tysiąca piersi wydiera się jęk przerażenia: — Regina niemając czasu umknąć pada zgruchotana śród zawalonych drzew i potrząskanej kulisy!

Mnóstwo przytomnych tłoczy się ku scenie, aby ją ratować. Lecz w tej samej chwili wybucha ogień śród sceny, a przerażony tłum rzucił się co prędzej ku wychodowi. W kilku godzinach spalił się wtedy prawie cały teatr włoski i więcej niż dwadzieścia osób znalazło grób pod zgliszczami jego.

Do liczby tych należała także piękna Regina i Arlekin. W rozmaity sposób starano się wytłumaczyć ten nieszczęsny wypadek, lecz najwięcej zdawało się zasługiwać na wiarę wyznanie pewnego robotnika teatralnego, który twierdził, że Arlekin podczas przedstawienia zakradł się do górnych maszyneryi i nim mu przeszkodzić zdołano, poprzecinał wszystkie powrozy i sznury.

Clairon niedługo przeżył tę stratę, i był pewny do ostatniej chwili, że Regina padła ofiarą zemsty Arlekina. Józefinę Clairon wziął Traboni do siebie i wykształcił ją także na aktorkę. Gila oddano do domu szalonych. Biedny obłąkaniec utrzymywał do samej śmierci, że jeden z towarzyszy jego, ułomna, szkaradna istota o jednym ręku, był koniecznie tym samym Arlekinem i niegodziwym mordercą pięknej Reginy.

gła była redukcji. Na wodne budowle rzek Sekwany i Rhone przyzwolono kredyt 4 milionów franków.

5 % renta 104, 40, 3 % — 69, 30. (Lit. kor. austr.)

Włochy.

(Przyjęcie traktatu z Austrią w sardyńskiej izbie deputowanych.)

Turyń, 11. stycznia. Umowę z Austrią przyjęto z niespodziewanym pośpiechem w całej jej osnowie 90 głosami przeciw 38. Kilku głównych mówców Lewej przygotowywało się już do silnego oponowania, lecz p. Revel wystąpił z świetną i przekonywującą mową za traktatem. Z wielkim dla pp. Brofferio i Valerio nieukontentowaniem zażądano w końcu zamknięcia debat; chciano wszelkimi sposobami temu przeszkodzić, lecz napróżno; zamknięcie rozpraw przyjęto i wotowano umowę większością dwóch trzecich części głosów. Przeciw tej umowie głosowała prawie cała Lewa, część lewego centrum i kilku członków Prawej. Przy tak usilnej opozycji rezultat ten zasługuje na uwagę. (L.)

(Depesze telegraficzne.)

Turyń, 13. stycznia. Austriacko-sardyński traktat handlowy przedłożono teraz senatowi. Jenerał-porucznik *Provona di Collegno* odjechał do Paryża dla objęcia tamtejszej posady poselskiej w miejsce p. *Gallina*. „Armonia“ powtarza dawniejsze wieści o wystąpieniu z ministeryum p. *Deforesti*.

Rzym, 11. stycznia. Miasteczko *Montoleno* w Macerata policzono do rządu miast. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 19. stycznia. Spęd bydła rzeźnego liczył na dzisiejszym targu 175 wołów i 24 krów, których w 9 mniejszych lub większych stadach po 8—40 sztuk, a mianowicie z Lesienic, Rozdołu, Dawidowa, Szczerca, Strulina i Kuminki na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 78 wołów na potrzebę miasta, i płacono za sztukę, którą szacowano na 12 kamieni mięsa i 1 kamień łożu, 132r.30k.; sztuka zaś, mogąca ważyć 13³/₄ kamieni mięsa i 1¹/₄ kam. łożu, kosztowała 150r. w. w.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. stycznia.

Hr. Parys Adam, z Korniego. — Hr. Konarski Ksawery, z Chrewetu. — Hr. Krasiński Piotr, z Rohatyna. — PP. Pakoszewski Jędrzej, z Dzwiniacza. — Niezabitowski Quiryn, z Płuhowa. — Smolski Józef, z Kobylnicy. — Ziętański Franciszek, z Rabby. — Kęplicz Antoni, z Bobereza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. stycznia.

PP. Ostrowski Józef, do Zaleszczyk. — Grochowski Antoni, do Sulimowa.

Kurs lwowski.

Dnia 21. stycznia.

	gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	47	5	51
Dukat cesarski	5	51	5	55
Półimperyj zł. rosyjski	10	6	10	11
Rubel sr. rosyjski	1	57	1	58
Talar pruski	1	49	1	52
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	27	1	28
Galicyjskie listy zastawne za 100 zlr.	82	27	82	47

(Kurs wekslowy wiedeński z 20. stycznia.)

Amsterdam p. 2. m. Augsburg 122¹/₂ l. uso. Frankfurt 122 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 180¹/₂ l. 2. m. Liwurna 118¹/₂ p. 2. m. Londyn 12. 10. l. 2. m. Medyolan 123³/₄. Marsylia 145 l. Paryż 145 l. Lyon —. Bukareszt 226. Konstantynopol 392. Agio duk. ces. 29. Pożyczka z r. 1851 5⁰/₁₀₀ lit. A. 95. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 17. stycznia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 30¹/₄. Ces. dukatów obrączkowych agio 29³/₄. Ros. Imperyjały 10.6. Srebra agio 23⁷/₈ gotówką.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 15. stycznia.)

Metal austr. 5⁰/₁₀₀ — 77⁵/₈; 4¹/₂ 68¹/₂. Akeye bank. 1230. Sardyńskie — Hyszpańskie 39⁷/₈. Wiedeńskie 97¹/₄. Losy z r. 1834 183; 1839 r. 96¹/₄.

(Kurs giełdy berlińskiej z 16. stycznia.)

Dobrowolna pożyczka 5⁰/₁₀₀ — 102⁷/₈ p. 4¹/₂ 0/0 z r. 1850 — 102³/₈. Obligacye długu państwa 89¹/₈. Akeye bank. 99¹/₄. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 95¹/₂; Pol. 500 l. 85¹/₄; 300 L. 149¹/₂ l. Frydrychsдоры 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 9³/₄. Austr. banknoty 82⁵/₁₂ l.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 20. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wied. wprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 11 28	+ 0,6°	+ 1,5°	Z ₀ .	bard. pochm. mgła
2 god. pop.	27 11 40	+ 1,2°	— 2,6°	Z ₀	„ „ śnieg
10 god. wie.	27 11 90	— 2°		PnZ ₀	„ „

TEATR.

Jutro: przed. polsk.: „Marya Joanna, kobieta z gminu.

KRONIKA.

Ku wsparciu wnieśli za wykupno od powinszowań Nowego roku 1852:

Jego Excelencya pan *Namiestnik* JW. Agenor hrabia Gólcowski 10r. *Deputat* Stanowy hrabia Kazimierz Stadnicki 2r. PP. *Szef biura prezydialnego* JW. Starosta Mosch 2r. *Adjunkt konceptowy* Jozefowicz 1r. *Sekretarz* prezydialny Klosson 2r. *Radzca obwodowy* Dr. Seelig 2r. *Radzcy szkolni*: Limbauer 2r. Czerkawski 2r. *Komisarze cyrkularni*: Gustaw de Schmidt 4r. Possinger 1r. Kosiński prezyd. konceptista 1r. *Prezyd. koncept. praktykańci*: Mauthner 1r. Bartmański 1r. Moszyński, prezyd. urzędnik 1r. *Radzcy gubernialni*: Werner 5r. Tatzauer 3r. Mitis 2r. Hrabia Cavriani 2r. Kwiatkiewicz 2r. *konceptści gub.*: Bauer 2r. Stecher 1r. Nemethy 20k. Tschöreh 1r. *Dyrektor reg. gub.* Christophori 40k. *Radzca ces.* Hofmann 1r. *Urzędniicy gub.*: Fogt 1r. Dworski 20k. Paumgarten 20k. Dalewski 20k. Zoepnik 10k. Schmidt 10k. Skowroński 10k. Jankiewicz 10k. Kossowski 10k. Mazankiewicz 20k. Pilarski 10k. Schwabe 20k. Piotrowicz 10k. Schreiber 10k. Dąbkiewicz 10k. Szychulski 10k. Wrześniowski 10k. Zahajkiewicz 10k. Neudecki 10k. Stokłosiński 10k. Krajewski 10k. Łodyński 1r. Weindl 12k. Weiss 10k. Nowakowski 20k. Schulz 12k. J. Bensa 10k. Hofmann Franciszek 10k. Silkiewicz 20k. C. Radzca Mosler 30k. *Komisarz cyrkul.* Lang 1r. PP. Pielecki 6k. Stoppel 30k. N. N. 18k. Kozyrski 20k. Józef Frydrych 20k. N. N. 20k. Pani Laudembach 20k. Kroemer Edward 1r. Hrabia Józef Starzeński 1r. Hrabia Ozarowski 2r. Hrabina Ozarowska 2r. Pani Gablenz 1r. Zoltowski 1r. Hrabia Skarbek 1r. Sniadowski 20k. Szwedzicki 1r. Miejski cech szynkarzy 4r. 30k. PP. Białobrzęski 1r. Wiśniewski 2r. Łączyński 1r. Babecki 1r. Blachy 1r. Hrabia Miączyński 3r. Pellet, dyrektor teatru niem. 1r. J. Kobylński, zawiadowca teat. 1r. Freund, śpiewak teat. 1r. Pani Hammermeister, śpiewaczka 1r. Łysakowski 10k. Pani Aszpergerowa 1r. Panna Lichtner 20k. P. Pfeifer, dyrektor teatru pols. 30k. Panna Szuszkiewicz 30k. Pana Uetz 30k.

Wniesiono razem 96 zlr. 18 kr.

Co z dawniejszym wykazem (ob. Nr. 13.) 534 „ 39 „

Wynosi ogółem . 630 zlr. 57 kr.

Znowu dotknął pożar temi dniami dwa miasteczka: *Nadwórne*

w obw. Stanisławowskim i *Kulików* w obw. Żółkiewskim. Kulików omal cały nie zgorzał, gdyby nie ratunek stojących tam załoga huszarów pułku księcia Wirtemberg, pod kierunkiem porucznika barona Malkomess. Mieszkańce sami, jak mówi doniesienie, bądź przerazeni ogniem bądź bez wzajemności sąsiedzkiej bardzo mało lub wcale nie się nie chcieli przyczynić do przytłumienia pożaru. Szczęściem było dla miasteczka, że chwilę przed pożarem nadjechał z pułku piechoty W. księcia Aleksandra kapitan Masche; jego usilności i narażeniu osobistemu, przyczem i suknie na sobie popalił i ręce pokaleczył, zawdzięczać winni mieszkańcy ocalenie acz niezastużone dobytku swego. Zgorzało w przeciągu 4 godzin domów 14, kilka szop i stajen. — W Nadwórnie pochłonął pożar domów 18 w rynku i na przyległym przedmieściu; jednak zdaje się, że wzajemność pomocy u mieszkańców musiała być usilna, bo mimo gwałtownego wiatru, który roznosił ognie, i chociaż płomień buchnął między 10tą i 11tą godziną w nocy, kiedy prawie wszyscy już spali, przecież przerwano pożogę i ochroniono od spalania nawet zagrożone już domy.

Obrotnych czterech złodzieiów w Stanisławowskim pojmał dwa tygodnie temu zandarm 7 skrzydła, niejaki Stanisław Gretka, ale go to pracy nie mało kosztowało. Jakiemuś tam podróżnemu w Stanisławowie odcięto tłumok; policja tamtejsza wpadła na trop, a zandarm Gretka ruszył za złodziejami w pogoń drogą do Halicza, ztąd za Dniestr, i chociaż tylko na domysł, bo ślad od Dniestru był zginał, przybył o północy do Bursztyna, przetrząsł wszystkie gospody i pospieszył dalej gościńcem do Koniuszek. Tymczasem złodzieje czatowali w polu pod Bursztynem, i we dwie godzin po wyjeździe zandarma wpadli o w pół do trzeciej do dna na dóm Abby Herzmana i zrabowali; ale łupem nie cieszyli się długo, bo zręczny zandarm zapewniwszy się, że Koniuszek jeszcze nikt nie przebywał, rzucił się manowcem i dopadł sprawców pod Nataszczyńcem. Było ich czterech, sami żydzi jak ze czterech wiatrów z różnych stron zebrani: Mojżesz Najman z Radłowic w Samborskim, Jankie Szyper inaczej Pinkus z Wojniłowa, Dawid Boxer ze Stanisławowa i Izrael Kesler z Kałusza. Znalazła się przy nich zdobycz Bursztynska, i przyznali się pod śledztwem do kradzieży Stanisławowskiej. Siedzą teraz w Stanisławowie, a pędzili w gościńce do Lwowa.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 5.